Nr. 62 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, niedziela 16 marca 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Rząd p. Bartla ustąpi.

Votum nieufności min. Prystorowi uchwalono ogromną większością.

Druzgocąca mowa pos. tow. Żuławskiego.

WARSZAWA, 14. 3. (tel. wł.) W chwili, gdy po otwarciu posiedzenia na salę obrad weszli ministrowie z premierem Bartlem na czele, członkowie klubów BBWR oraz BBS powitali ich oklaskami.

Następnie, gdy prem. Bartel w otoczeniu całego gabinetu, wyłączając min. spr. wojsk. pojawił się w Izbie, pos. Stroński (Kl. Nar.) zawołał: „Czy to ostatnie przedstawienie?"

Ostry protest przeciw wystąpieniu p. Bartla.

Przed porządkiem dziennym poseł *Róg* imieniem klubów Wyzwolenja, P. P. S., Str. Chł., Ch. D. i Piasta złożył oświadczenie, które jest zgodne z wolą większości Izby.

Oświadczenie to stwierdza, że

kraj cały przeżywa ciężki kryzys gospodarczy,

rolnictwo chyli się ku upadkowi, miljonowe rzesze w najwyższym trudzie popadają w nędzę głodu i bezrobocia, znosząc mimo to cierpliwie ciężary nadmierne na utrzymanie państwa.

W takiej chwili, gdy cały wysiłek, myśl i czyny Rządu winne być skierowane na skupienie wszystkich sił swoich i poczynań dla załagodzenia klęski gospodarczej, kierownik Rządu uważa za właściwe wygłosić, ku zdumieniu opinji publicznej, ogólne i pełne małych złości, pod adresem izb ustawodawczych, przemówienie.

Deklaracja następnie stwierdza, że *przemówienie to musi zwiększyć tylko zamęt i podniecenie,* uniemożliwiając poświęcenie pracy rządu i parlamentu tym ciężkim bolączkom kraju.

Dalej deklaracja przypisuje rządowi lekkomyślne szukanie zwady

i pogłębienie w znacznej mierze klęski gospodarczej.

Z tych powodów mówca w imieniu klubów przez się reprezentowanych

składa ostry protest przeciwko wystąpieniu premjera Bartla

w przemówieniu swojem wygłoszonem w Senacie.

Z kolei odesłano w pierwszem czytaniu do komisji szereg projektów ustaw, między innymi o ograniczenie nadmiernego podziału gruntów, o zasileniu funduszów izb rzemieślniczych, o opiece społecznej nad cudzoziemcami.

Następnie Izba przystąpiła do drugiego punktu porządku dziennego, to jest do

WNIOSKU P. P. S. O WYRAŻENIE VOTUM NIEUFNOŚCI DLA MIN. PRACY I OP. SPOŁ. PRYSTORA.

Premjer Bartel solidaryzuje się z Prystorem.

Przy punkcie tym zabrał głos prezes Rady Min. prof. *Bartel,* oświadczając, co następuje:

„Wysoka Izbo! Wnioski żądające ustąpienia 2 ministrów gabinetu, któremu mam zaszczyt przewodniczyć są niewątpliwie w zgodzie z art. 56 i 58 obowiązującej Konstytucji, nie zgadzałem się jednak nigdy i dziś zgodzić się nie mogę, aby w okresie sprawowania przezemnie funkcji szefa rządu stosowano przepis o indywidualnej odpowiedzialności ministra. Dawałem niejednokrotnie wyraz temu, głęboko przekonany o konieczności zachowania przez rząd charakteru jednolitej całości na zewnątrz wobec innych organów władz państwowych odpowiedzialnego. Stanowisko to podtrzymuję w całej rozciągłości. Wniosek kilku klubów tej wysokiej Izby wymierzony jest w 2 ministrów, lecz idzie on przeciwko warunkom zasadniczym, stosowanym przez szefa rządu.

Dlatego też, nie chodząc w ewentualną ocenę motywów złożonych wniosków, oświadczam, że dla rządu wynik głosowania będzie stanowił wyraz stosunku Sejmu do niego, jako całości".

W dyskusji nad zgłoszonymi wnioskami pierwszy zabrał głos tow. pos. Żuławski.

Przemówienie tow. pos. Żuławskiego.

Jednym z najbardziej podstawowych obowiązków naszych jest wykonanie kontroli nad rządem i poszczególnymi ministrami. Zasada ta nie była poddawana w wątpliwość nawet przez zładliwych przeciwników parlamentu i zastosowanie jej w praktyce nie może być uważane za jakąś złośliwość i za chęć przeszkadzania w pracy rządowi. (Wrzawa).

Cóżby to bowiem był za rząd, któryby był oparty na bezprawiu. W takim razie byłoby naszym obowiązkiem

zmusić taki rząd do odejścia.

Przypominam, co p. premjer wygłosił tu przed rokiem. Mówił o podwójnej lojalności. Jednej — która opiera się na pochlebstwie i zamyka oczy na nadużycia i drugiej — lojalności obywatelskiej, która polega na mówieniu prawdy, nawet najcięższej, jeżeli się to staje obowiązkiem.

Nie wiem, czy p. premjer, który w ostatnim czasie uległ tak wielkim zmianom na punkcie zapatrywań i pod tym względem uległ tej zmianie i uważa, że nie mamy obowiązku mówić prawdy o ministrze o którego *przestępstwo* i jesteśmy przekonani. (Wielka wrzawa na ławach BB.)

Gospodarka bez kontroli.

Jest rzeczą obojętną, na którym odcinku to nadużycie jest popełnione. Obojętne jest, że chodzi tu o resort dotyczący wyłącznie sfery robotniczej. Odcinek ten zresztą nie jest tak słaby, dotyczy 1/5 ludności, którą wbrew prawu min. Prystor pozbawił samorządu przepisanego ustawą.

Idzie tu o budżet półmiljardowy, którego jedynym dysponentem stał się p. min. Prystor.

Panowie wspominali o okresie samorządu. Wtedy tym budżetem zarządzały wybrane zarządy, pozostające pod kontrolą ubezpieczonych, komisji rewizyjnych, związku lustracyjnego, a wreszcie pod kontrolą państwowych władz nadzorczych. W ten sposób obwarowano kontrolę.

Dziś jest to bodaj jedyny w Polsce przykład. (Wielka wrzawa).

Marsz. Daszyński: „Po panu Żuławskim będzie przemawiał przedstawiciel Panów. Jeżeli panowie nie dopuszczą do głosu wnioskodawcy, to możecie się doczekać tej samej zapłaty. Proszę panów zbyt głośnych, aby pozwolili mówić posłowi“.

Tow. Żuławski: Mnie to nie szkodzi, a tem, że panowie krzyczą, dają tylko najwyższy dowód swego nieczystego sumienia. (Oklaski na lewicy, wrzawa na ławach BB.).

Dziś niema komisji rewizyjnej — mówi dalej tow. Żuławski. — N. I. K. nie ma wglądu w te rzeczy, rządzi sam p. Prystor przez swych urzędników i kontroluje się sam przez takich samych urzędników. A jak się rządzi tym budżetem półmiljardowym?

Specjalista od rugów.

P. Prystor wszedł do ministerjum pracy nie jako fachowiec, nie był znany ze swej pracy, czy to na terenie ubezpieczeń, czy ochrony pracy czy opieki społecznej.

Był to człowiek, który wsławił się w Polsce jako pułkownik i to nie na polu walki, lecz jako pułkownik, który na terenie spraw wojskowych, wśród oficerów przeprowadzał rugi z całą bezwzględnością, nie wahając się narazić na szwank armji i spoistość armji dla osiągnięcia swych celów polityczno - partyjnych. — (Wrzawa).

P. Prystor stał się osobą w całej armji *polskiej* znienawidzoną i odkomenderowany został do takiej samej pracy na innym odcinku. Przyszedł do ministerstwa pracy nie w innym celu, jak prowadzenia dalej t. zw. czyszczenia, które tak skutecznie zapoczątkował w M. S. Wojsk.

Że taki był jego zamiar świadczy najlepiej oświadczenie samego p. Prystora wobec delegata Centr. Kom. Zw. Zaw., któremu powiedział:

„Mam zamiar rządzić w Kasach chorych *zapomocą* komisarzy“.

Nie obchodziło go brzmienie ustawy, nie obchodził go interes tej instytucji. Nie troszczył się, czy zamiar jego był sprzeczny z istniejącem prawem, troszczył się tylko o to czy będzie mógł swój zamiar wprowadzić w życie.

Na Wystawie w Poznaniu przez 2 miesiące w imieniu p. Prystora powtarzano codziennie, że podstawą ubezpieczenia społecznego jest samorząd ubez*pie*czonych. I wiedząc o tem nie wahał się naruszyć tego samorządu, ażeby osiągnąć swoje cele polityczno - partyjne.

Obawa przed ubezpieczonymi.

Wbrew ustawie zakazał p. Prystor odbycie Zjazdu Związków Kas chorych. Równocześnie z tem ogłosił rozwiązanie tych związków, którym uniemożliwił pracę.

Potem wziął się do samych Kas chorych i wstrzymał rozpisane wybory do nich.

To już nie jest naruszenie własności partyjnej lecz sprawa samorządu ubezpieczonych.

Bał się widocznie nie *partji* lecz samych ubez*pie*czonych.

Komisja potępiła p. Prystora.

Specjalna komisja, wybrana przez komisję budżetową, badała te sprawy i w sprawozdaniu swem stwierdziła, że p. Prystor **nie miał *podstaw* prawnych ani dostatecznych *przyczyn*** do takiego postepowania, także Gł. Urząd Ubezp. w Warszawie ani odnośny Urząd Okręgowy nie miały do tego powodu.

Każdy inny minister wyciągnąłby z tego orzeczenia komisji odpowiednie konsekwencje. P. Prystor jednak czuł się bardziej należącym do innego resortu niż do min. pracy. Nie robił sobie nic z tego votum nieufności, rozumując, że nie opiera się na zaufaniu Izby, lecz na zaufaniu swego ministerjalnego kolegi.

Ucieczka przed odpowiedzialnością.

P. Prystor przystąpił do rozwiązywania Kas chorych z powodów błahych i śmiesznych.

Jedyną podstawą do oceny tego postępku powinny być tylko te motywy, które władza rozwiązująca podała jako powód rozwiązania, a nie plotki później przez komisarzy podawane. Tembardziej, że słowa p. Prystora często nie odpowiadają faktom.

Stwierdził naprzykład, że Zielinskiemu nie odebrano orderu, a pokazało się, że jednak odebrano. (Ciągła wrzawa na ławach BB. Oklaski na lewicy).

Wnieśliśmy rekursy przeciw rozwiązaniu zarządów do Gł. Urzędu Ubezp., aby dotrzeć do Trybunału Administrac.

Gdyby p. Prystor miał czyste sumienie, byłby czekał, co powiedzą te władze, czy istotnie potępią działalność władz autonomicznych, ale p. Prystor uniemożliwił zgóry pójście do wyższej instancji.

Na skargę nie odpowiadano 7 miesięcy, a na moją interpelację otrzymałem odpowiedź, że nie odpowiada się dlatego, ponieważ przewodniczący i Zarządy Kas rozwiązanych już nie istnieją. (!)

Moralne oblicza komisarzy Kas chorych.

Następnie mówca daje obszerną charakterystykę komisarzy p. Prystora. Między innymi mówi o komisarzach Pińska, Nadwórnej, Lwowa, Zw. Okręg. we Lwowie, Drohobyczu Nowym Targu; stwierdza, że to już nie jest łamanie prawa, ale

cyniczne naigrawanie się z moralności publicznej.

W parę tygodni po dyskusji w komisji budżetowej, kiedy tow. Żuławski przytoczył na podstawie faktów jacy to ludzie zostali mianowani komisarzami, p. Prystor zamianował nowego komisarza w Nowym Targu, człowieka *karanego za oszustwo.*

Następnie mówca mówi o nadużyciach i brudach popełnionych przez tych komisarzy, o wzroście kosztów administracyjnych, o wydalanych pracownikach, dzielnych i zasłużonych dla instytucji. Mówca stwierdza, że p. min. Prystor zrobił z Kas chorych instytucję dla swej partji i swego kierunku politycznego.

Mówca odczytuje cały szereg dokumentów, kompromitującą w niesłychany sposób gospodarkę komisarską w Kasach chorych, dokumentów, z których m. in. wynika jaki nacisk wywierano na pracowników, aby zmienili swoje przekonania.

Wówczas mogliby zostać w Kasie, w przeciwnym razie grożono im dymisją.

Również wielkie wrażenie robi fakt przytoczony przez tow. Żuławskiego, iż na międzynarodową konferencję pracy, jaka się odbyła w Genewie roku zeszłego, w sprawie stosunku pracy marynarzy na okrętach handlowych, min. Prystor stwierdził w nadesłanym na tę konferencję kwestjonarjuszu, że czas pracy marynarzy na okrętach handlowych w Polsce wynosi 8 godzin dziennie, t. zn., że obowiązuje ta sama ustawa, która odnosi się do pracowników w handlu i przemyśle.

Ale jak tylko konferencja się skończyła, min. Prystor wspólnie z min. Kwiatkowskim wydali do urzędu morskiego polecenie, że ta ustawa o czasie pracy w handlu i przemyśle nie ma zastosowania na flocie handlowej.

Mówca stwierdza,

że to już graniczy ze skandalem.

Panie ministrze, pan może robić co chce, ale panu nie wolno dyskredytować dobrego imienia polskiego zagranicą.

Czy można tolerować takiego ministra?

W takich warunkach zapytuję, czy może być ministrem człowiek, który w swoim zarządzie administracyjnym i wykonaniu powierzonego mu prawa nadzoru

podeptał prawo

jak to udowadnia i ocenia komisja budżetowa?

Czy może być ministrem człowiek, który mając *pełną świadomość popeł-*

nionego bezprawia, usuwa się formalistycznemi względami od wymiaru sprawiedliwości przez powołane instancje?

Czy może być ministrem człowiek, który w instytucji powierzonej swojej pieczy, wprowadza *najdzikszą partyjność,* pozwala na *szafowanie pieniądzmi na cele partyjne* i uprawia personalną politykę, pod kątem wiązenia partyjnictwa?

Czy wreszcie może być ministrem człowiek, który na stanowiska rządowe powołuje *ludzi moralnie zdyskwalifikowanych, sądownie karanych* za najordynarniejsze zbrodnie pospolite.

Czy może być ministrem człowiek, który na gruncie międzynarodowym obniża powagę imienia polskiego?

Mojem zdaniem odpowiedź jest jedna: *Nie!*

Jeśli w tych warunkach rząd solidaryzuje się ze stanowiskiem tego ministra, *jeśli solidaryzuje się z gwałceniem prawa,* kłamstwami na gruncie międzynarodowym, uprawianiem partyjnictwa, to *lepiej żeby ten rząd poszedł.*

Proszę o uchwalenie wniosku. — (Burzliwe oklaski w całym Sejmie).

Większość stronnictw przeciwko min. Prystorowi.

B. B. W. R.

Następnie zabrał głos pos. Wojciechowski (BB broniąc rozpaczliwie min. Prystora i komisarskich rządów w Kasach chorych. W końcu mówca zaczął wygrażać pod adresem PPS i m. in. oświadczył, że bez względu na wynik dzisiejszego głosowania instytucja Kas chorych zostanie uzdrowiona (?) a PPS z niej będzie wymieciona (!) jeżeli nie zmieni swego poglądu i stosunku do niej.

Klub Nar.

Po dwugodzinnej przerwie poseł Zaleski w imieniu Kl. Nar. podkreślił m. in., że wniosek o ustąpienie ministra Prystora umotywowany został tem, iż minister naruszył obowiązujące ustawy.

Naruszenie prawa jest dla Kl. Nar. wystarczającym powodem, aby odmówić zaufania ministrowi. Z chwilą, gdy prezes Rady ministrów solidaryzuje się z działalnością ministra pracy, kwestja ujęcia wniosku staje się kwestją zaufania dla całego rządu. Klub odda swój głos za wnioskiem.

Klub Ukr.

Pos. Palijew (Kl. Ukr.) oświadcza, że klub jego będzie głosował za wnioskiem o usunięcie min. Prystora i Czerwińskiego.

Str. Chł.

Pos. Dąbski (Str. Chł.) oświadcza, że klub ten nie zamierzał wywoływać przesilenia rządowego, zwłaszcza z powodu działalności ministrów Prystora i Czerwińskiego. Kraj ma obecnie większe kłopoty. Ważniejsze jednak jest to, że premjer solidaryzuje się z tymi ministrami. Mówca nawiązując do przemówienia premiera Bartla w Senacie, oświadcza, że klub jego przechodzi nad tem do porządku dziennego. Dziś na tle działalności ministrów Prystora i Czerwińskiego klub mówcy nie pójdzie do generalnego boju, ale poczeka na dyskusję gospodarczą, a przy dzisiejszym boju wstrzyma się od głosowania. W konkluzji mówca wnosi o odesłanie do komisji pracy i opieki społecznej wniosku o votum nieufności dla min. Prystora, dla zbadania zarzutów.

B. B. S.

Z kolei zabrał głos pos. Pączek (fr. rew.), który polemizował z argumentami posła Zuławskiego.

Kiedy Pączek wstąpił na trybunę, między trybuną a ławami socjalistów stanęli posłowie z BBS i zaczęli prowokować naszych posłów.

Nastąpiła wrzawa, w sukurs BBS pospieszył obszarnik z BB pos. Jaruzelski, zwany popularnie *„Karuzela“* i płk. Sławek na czele posłów z BB.

Wicemarsz. Róg przerwał na kilka minut posiedzenie, a po wznowieniu posiedzenia towarzysze nasi opuścili salę niechcąc słuchać bzdurstw Pączka.

Po wznowieniu posiedzenia pos. Pączek dalej kontynuował swoją wiernopoddańczą mowę.

Piast.

Pos. Brodacki (Piast) podkreśla, że klub jego jest za likwidacją systemu pomajowego. Klub „Piasta“ nie miał zamiaru głosować za wnioskiem, z chwilą jednak gdy premjer postawił zagadnienie na szerszej płatformie i powiada, że jeżeli nie jesteście za wnioskiem więc jesteście za mną i wyrazicie mi votum ufności, to my powiadamy: *nie możemy, niech przyjdzie inny rząd, niech pracuje z Sejmem,* a jeżeli okaże się, że współpraca z tym Sejmem jest niemożliwa, niech wpłynie na czynniki decydujące, niech Sejm będzie rozwiązany.

Wyzwolenie.

Pos. Putek (Wyzw.) nawiązując do postawionego przez premiera pytania, czy Izba ma zaufanie do rządu jako całości, odpowiada w imieniu swego stronnictwa negatywnie, oświadczając, że *klub niema zaufania do rządu pana Bartla* nietylko dlatego, że solidaryzuje się z ministrem Prystorem, ale i dlatego, że solidaryzuje się z panem Prystorem, który stał się symbolem tego systemu, z którym walczy demokracja parlamentarna.

Tow. pos. Niedziałkowski (PPS) podkreśla, że dzięki oświadczeniu premiera sprawa ministra Prystora stała się kwestją stosunku Sejmu do tego systemu rządzenia, którego ostatnim wykonawcą stał się premier Bartel. Mówca oświadcza, że głosując przeciwko ministrowi Prystorowi *klub jego głosuje przeciwko temu systemowi rządzenia i spełnia obowiązek wobec Państwa i demokracji.*

Po przemówieniu posła Kieruzalskiego (fr. kom.) oraz po końcowem przemówieniu wnioskodawcy posła Zuławskiego, przystąpiono do głosowania.

Obalenie min. Prystora.

Marszałek Daszyński poddał naprzód pod głosowanie wniosek posła Dąbskiego, odsyłający sprawę do komisji pracy celem zbadania zarzutów postawionych w Sejmie przy motywowaniu wniosku PPS.

Marszałek zauważył, że wniosek posła Dąbskiego stanowi pewną nowość, ponieważ odsyła sprawę do komisji bez terminu, a w ten sposób stawia w trudnem położeniu i parlament i ministra, który przez ten czas jest niejako zawieszony.

Przy zwykłem głosowaniu powstali za wnioskiem pos. Dąbskiego posłowie BBWR., Fr. Rewol. i Str. Chł.

Wobec wątpliwości marszałek zarządził głosowanie przez drzwi. — W głosowaniu przez drzwi wynik był taki, że za wnioskiem pos. Dąbskiego oświadczyło się 120 posłów, a przeciwko 197 posłów. Wniosek przeto upadł.

Z kolei marszałek Daszyński poddał pod głosowanie wniosek o votum nieufności dla ministra Prystora. Głosowano przez powstanie z miejsc.

Wniosek ten uzyskał większość.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania rząd z premierem Bartlem na czele opuścił natychmiast salę obrad.

Marsz. Daszyński stwierdza konieczność kontynuowania prac Sejmu.

Marszałek Daszyński oświadcza, że z powodu przesilenia rządowego nie może zaproponować terminu przyszłego posiedzenia, zwraca jednak uwagę, że przez konstytucję mamy nakazane ukończenie pracy nad budżetem i że konstytucja wskazuje też termin 31. marca.

Po naradzie będzie więc marszałek musiał któregoś dnia zwołać posiedzenie dla załatwienia sprawozdania komisji budżetowej, a ponieważ jest to związane obecnie z kwestją funduszu kultury narodowej, będzie marszałek musiał poprzednio przedłożyć projekt ustawy o Funduszu kultury narodowej. Obecnie projekt takiej ustawy został wniesiony i znajduje się w komisji. Senat zaś, uchwalając budżet, wstawił pozycję na Fundusz kultury narodowej. Postawienie więc i tej sprawy na porządku dziennym uważam za obowiązek.

Ale jest jeszcze jedna sprawa, a mianowicie kwesjta odpowiedzi Sejmu na pytania postawione przez Trybunał Stanu w sprawie b. ministra skarbu Czechowicza. Chcąc zająć merytoryczne stanowisko w tej kwestji, Sejm musi rozpatrzeć kredyty dodatkowe na r. 1927/28. Te punkty w mojem zrozumieniu muszą być obowiązkowo załatwione przed 31. marca.

Jeżeli zaś przesilenie rządowe skończy się rychło, jak się tego spodziewać należy, to i inne ważne sprawy, n. p. te, które dziś były na porządku, będziemy mogli załatwić.

Po tem oświadczeniu marszałek zamknął posiedzenie Sejmu o godz. 19.30.

Posłowie BBWR opuszczają salę posiedzeń ze śpiewem I-szej Brygady i wznoszą okrzyki na cześć Piłsudskiego.

Wniosku o votum nieufności dla min. Czerwińskiego nie głosowano.

Narady rządu po obaleniu min. Prystora.

WARSZAWA, 14. marca (Tel. wł.). Po obaleniu min. Prystora w Sejmie, premjer Bartel zwołał Radę Gabinetową.

Żadnego komunikatu z przebiegu obrad nie wydano.

Jutro o godz 10-tej rano premjer Bartel uda się na Zamek, gdzie będzie konferował z Prezydentem Rzplitej

Powszechnie przypuszczają, że dziś przedpołudniem przesilenie gabinetowe zostanie otwarte.

Porażka BB. na komisji administracyjnej.

Pos. Putek otrzymał votum ufności.

WARSZAWA, 14 marca (Pat). Sejmowa komisja administracyjna, na dzisiejszem posiedzeniu odrzuciła 16 głosami przeciw 12 wniosek posła Sobolewskiego (BBWR) o wyrażenie votum nieufności dla przewodniczącego komisji posła Putka (Wyzw.). Za wnioskiem o wyrażenie votum nieufności głosowali posłowie z klubu BBWR., Kl. Nar. i Fr. Rew.

—o—

Drobiazgi.

Roztropny pies.

Wielka firma angielska British Automatic Company w swem sprawozdaniu rocznem z wdzięcznością wspomina o roli psa, który niemało przyczynił się do podniesienia frekwencji jej klijenteli.

Firma ta ze zdumieniem stwierdziła, że najwięcej dochodów przynosi jej automat umieszczony na małej stacyjce nieopodal Londynu. Co kilka dni trzeba było aparat napełniać nowemi zapasami, wzamian zabierając spore sumy wrzucane przez klijentów do otworu.

Chcąc zbadać przyczynę tego niezwykłego powodzenia, firma wysłała na miejsce jednego ze swych funkcjonarjuszy który też wkrótce rozwiązał zagadkę... Naczelnik stacji miał psa rasy Yorkshire-Terrier, który swojem zachowaniem się umiał zdobywać serca podróżnych.

Pewnego dnia jakiś podróżny poczęstował go tabliczką czekolady z automatu.

— Aha: — pomyślał pies, to w tym aparacie znajdują się takie dobre rzeczy!

I odtąd, ile razy ktoś zbliżył się do automatu, pies głośnem i wesołem szczekaniem dawał do zrozumienia, że w tej błyszczącej skrzyni znajdują się doskonałe specjały. I podróżny rozbawiony zachętą roztropnego psa, wrzucał do otworu drobną kwotę, aby zrobić przyjemność psu no i sobie.

Czasami, gdy podróżny był roztargniony i nie zrozumiał o co chodzi, pies ciągnął go za połę surduta na miejsce, gdzie stoi aparat, albo śmiałemi skokami wzbudzał jego ciekawość, by w końcu zwrócić jego uwagę na aparat.

Nie wiemy, czy w zyskach jakie firmie przyniósł ten automat, brał też udział roztropny pies. W każdym razie ładnie to, że zasługi jego zostały publicznie podniesione.

Skasowanie niektórych pociągów.

LWOW, 14. marca (Pat). Dyrekcja Okr. Kolei pastwońwych we Lwowie komunikuje: W myśl polecenia Ministrstwa Kolei wstrzymuje się z dniem 8. marca bieg następujących pociągów:

W okręgu D. O. K. P. w Krakowie: Nr. 1238, 1239 Żywiec—Sucha.

W okręgu D. O. K. P. w Stanisławowie: Nr. 3343 3344 Chodorów—Rohatyn, Nr. 3119, 3124 Stanisławów—Worochta wycieczkowe.

SPŁONĘŁO 150 WAGONOW ZBOŻA.

BUKARESZT, 14. marca (Pat). Pożar zniszczył magazyny na stacji Botohan. Pastwą płomieni padło 150 wagonów zboża. W czasie akcji ratunkowej dwóch strażaków odniosło rany. Pożar dotychczas nie został ugaszony.

Zwycięstwo rządu Mac Donalda.

LONDYN, 14. marca (A. W.) Przywódca konserwatystów Baldwin zgłosił wczoraj w Izbie votum nieufności dla rządu Mac Donalda. Wniosek ten upadł większością 308 głosów przeciw 235 głosom konserwatystów.

POS. KAZIMIERZ KACZANOWSKI.

Bilans jednego roku.

Organ sfer kupieckich „Tygodnik Handlowy“, w n-rze z dnia 21 lutego, w artykule „W obliczu klęski“, zamieszcza szereg danych, ilustrujących obecną sytuację gospodarczą kraju na jednym tylko jej odcinku, tj. w handlu.

Zaznaczywszy, że już z początkiem r. 1929 mnożyły się objawy, na podstawie których położenie handlu polskiego można było — jeszcze przed rokiem! — określić bez przesady jako „groźne“, autor artykułu p. L. Grabowski zestawia szereg cyfr porównawczych, na podstawie których ocenić można, jak życie gospodarcze Polski — w okresie styczeń 1929 i styczeń 1930 stale coraz bardziej się załamuje!...

W roku 1927 notowano upadłości 204, w r. 1928 ogółem 288; w trzech pierwszych kwartach 1929 cyfra ta wzrasta już do 290, a gdy uwzględnimy upadłości w ostatnim kwartale ub. roku, cyfra powyższa

wzrośnie z pewnością conajmniej do 360,

nie licząc już danych z dwóch pierwszych miesięcy br.!

Udzielenie firmom przez sądy odroczenia wypłat (w myśl rozporządzenia o zapobieganiu upadłościom) w obrębie jednego tylko sądu okręgowego w Warszawie wynoszą: w 1928 r. jeszcze 13; w r. 1929 już 64, a w jednym tylko styczniu br. aż 11, czyli w jednym miesiącu roku obecnego bez mała tyle, co w całym roku 1928!

A teraz weksle. W lipcu 1928 r. zaprotestowano ogółem 232.041 weksli na sumę 48,400.000 złotych, w grudniu tegoż roku już 317.000 weksli na 69.085 tys. zł.; w lipcu 1929 r. liczba protestowanych weksli wynosi już 512.961 na sumę 118,900.000 zł.; w grudniu zaś ub. r. wzrasta do 601.000 weksli na sumę ogólną 131,700.000 złotych.

Cyfry powyższe w okresie jednego roku

wzrastają o 100 procent.

W ciągu całego roku 1929 zaprotestowano ogółem 5,617.089 weksli na ogólną sumę 1.255,984.000 zł.! Za same tylko czynności manipulacyjne związane z protestami zapłacono ogółem 37 i pół miljona zł.! Wydatek zupełnie nieprodukcyjny, a ilustrujący tylko całą straszliwą nędzę polskiej „rzeczywistości rzeczywistej“.

A teraz produkcja. Oto leży przed nami zestawienie statystyczne, zawarte w ostatnim zeszycie „Konjunktury Gospodarczej“ z lutego br. Z tego zestawienia warto przytoczyć parę cyfr przerażających swą wymową. Itak np. w stosunku do roku 1927, przyjętego za 100, ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej wynosi: w styczniu 1929 jeszcze 136.5, w styczniu br. już tylko 116.3, przyczem w tych samych datach wskaźnik produkcji: dóbr wytwórczych ze 152.2 spada na 131.8, zaś dóbr spożycia ze 135,5 zniża się na 101.71. Nawet przy węglu wskaźnik dziennego wydobycia ze 128,2 (1 stycznia 1929) spada na 124,9 (1 stycznia br.). W hutnictwie żelaznem wskaźnik ten spada ze 171.9 na 141!

W poszczególnych gałęziach przemysłu

spadek wskaźnika

(przepracowanych robotniko-godzin), przedstawia się w jednym roku — np. tak: przemysł metalowy i maszynowy ze 150.2 na 126,3; chemiczny 122.3 i 118.5; mineralny ze 154.5, na 126.4; odzieżowy 186.5 i 172.2; włókienniczy 143.5 i... 86,7 i t. d.

Ładunki kolejowe spadają tak (ciągle w porównaniu do roku 1927 = 100); w styczniu 1929 wynoszą 127,5, w styczniu br. już tylko 110.3. Przewozy kolejowe: dóbr wytwórczych spadają w powyższych datach z 124.9 na 104.9, zaś np. tkanin ze 111.9 na 72.3.

Ładunek materjałów budowlanych wynosi w styczniu ub. r. jeszcze 200 wagonów dziennie, a w styczniu br. 194 wagonów...

Zbyt artykułów monopolowych: spirytus w styczniu ub. r. 146,4, w grudniu zaś 116; tytoń w styczniu z. r. 118, w styczniu br. 104.1.

Przywóz maszyn; w styczniu 1929 wynosi jeszcze 27,639.000 zł., w grudniu spada na 14 milj. zł. podnosząc się w styczniu br. do 19 milj. zł.

Powyższe cyfry, jak zaznaczyliśmy,

przerażające swą wymową,

należy uzupełnić jeszcze momentem tak ważkim jak stan bezrobocia. — Podczas gdy liczba bezrobotnych w przemyśle w styczniu roku 1929 wynosi jeszcze 143.359, to dziś dochodzi ona już do 300 tysięcy!

Organizm gospodarczy Polski toczy choroba o tyle złowroga i niebezpieczna, że nie nagła i nie raptowna w przejawach i przebiegu, ale

rozwijająca się stale

stopniowo i w organizm społeczny *wżerają się coraz głębiej.*

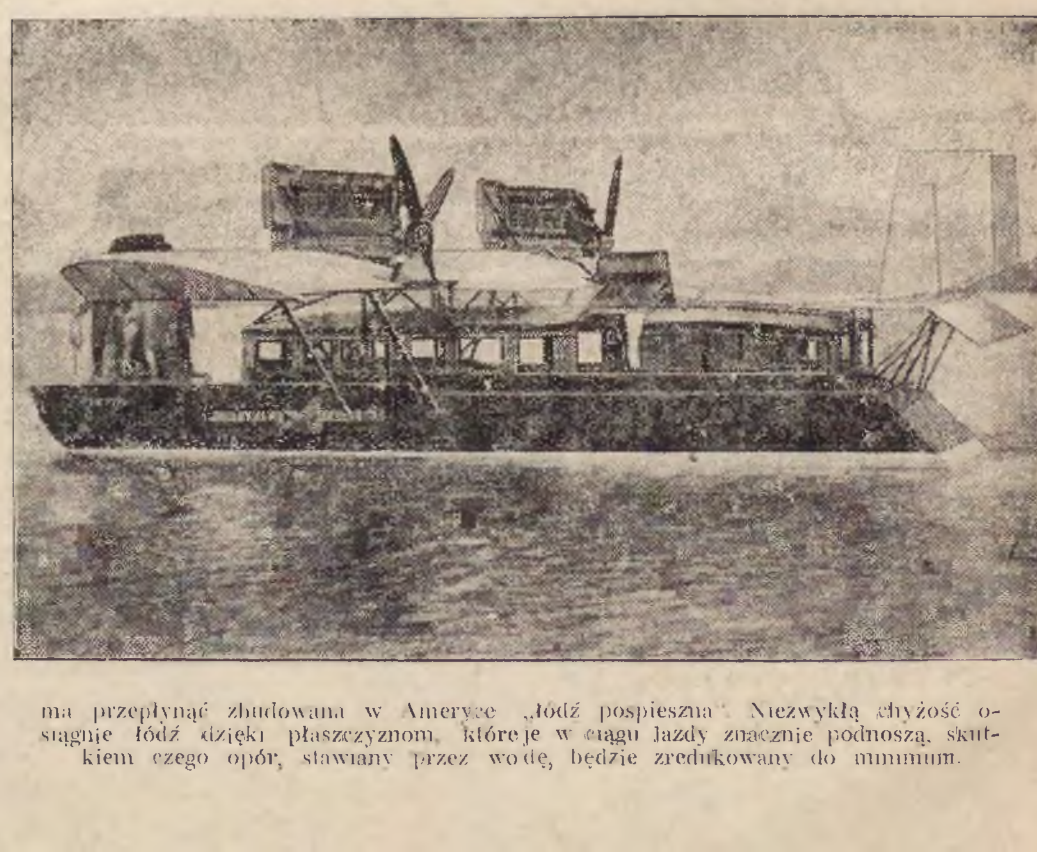
Życie gospodarcze Polski zaczyna robić wrażenie, jakgdyby jego tętno poprostu coraz bardziej słabło, niemal zamierało.

A to wszystko — po początkowej efekciarskiej „radosnej twórczości“ i związanej z nią ogłuszającej swym wrzaskiem reklamie prasy najemnej! To wszystko

na przestrzeni jednego roku,

który — dodajmy nawiasowo — upłynął pod następującemi znakami: mianowanie gabinetu pułkowników, dno oka, rozprawa przed Trybunałem Stanu, przejażdżki do Biarritz, „wizyta“ w przedsionku sejmowym, odczyty ministrów z pogróżkami pod adresem Sejmu, nowy gabinet, wichrzenia pułkowników.

W 24 godzin przez Ocean Atlantycki



ma przepłynąć zbudowana w Ameryce „łódź pospieszna“. Niezwykłą chyżość osiągnie łódź dzięki płaszczyznom, które je w ciągu jazdy znacznie podnoszą, skutkiem czego opór, stawiany przez wodę, będzie zredukowany do minimum.

Działacze ukraińscy na ławie oskarżonych w Charkowie.

Podczas organizowania Rosji według reżime'u sowieckiego, słyszeliśmy dużo o powstawaniu tam poszczególnych „republik“ z własną autonomią, własnemi szkołami, językiem, administracją i t. p. O losie tych „republik“, świadczy najlepiej nieszczęśliwa Gruzja, której dążność do niepodległości, w myśl głównego programu została zatopiona w morzu krwi.

Narody, zamieszkujące Rosję muszą siedzieć cicho i słuchać rozkazów Moskwy gdyż wszelki poryw, zmierzający do wyzwolenia się z pod jej wpływu, uważają władcy sowieccy za działalność „kontrrewolucyjną“ i duszą ją w zarodku.

Takim typowym przykładem walki z ruchem niepodległościowym mniejszości narodowych w unji sowieckiej jest rozgrywający się obecnie w Charkowie proces przeciw działaczom niepodległościowym na Ukrainie. Na ławie oskarżonych zasiadło 45 członków organizacji „Związku Wyzwolenia Ukrainy“ (S. O. U.) z prof. Jefremowem na czele.

Według ogłoszonego w prasie sowieckiej aktu oskarżenia — „wykryta i zlikwidowana w 1929 r. tajna ukraińska organizacja kontrrewolucyjna „SOU“ — organizacja „burżuazyjna i kułacka“ — jest dalszym ciągiem kontrrewolucyjnej organizacji „BUG“ (Bractwo państwowości ukraińskiej), na czele której stał kierujący obecnie organizacją „Sou“ akademik Jefremow, który po pogromie Petlurowców i ucieczce zagranicę członków BUG-u został w kraju, „legalizował się“ w charakterze profesora uniwersytetu i prowadził dalej swoją akcję ukraińską.

Według aktu oskarżenia Związek Wyzwolenia Ukrainy miał na celu zrzucić władzę sowiecką na Ukrainie drogą zbrojnego powstania, a przy pomocy zagranicznych państw burżuazyjnych i odbudować „kapitalistyczny ustrój“ w postaci „ukraińskiej republiki ludowej“. Wogóle akt oskarżenia kładzie nacisk na związek tej organizacji z organizacjami petlurowskiemi w kraju i na emigracji, oraz podkreśla, że „SOU“ propagował akcję terorystyczną, skierowaną przeciwko najwyższym władzom sowieckim, jak Stalin, Woroszyłow, i inni, organizując jednocześnie sprzeciw masowy na wsi przy pomocy żywiołów kułackich i cerkwi.

Według aktu oskarżenia, cerkiew ta po swojem zorganizowaniu się rozpoczęła „szaloną antysowiecką robotę“, wpływając w „kontrrewolucyjnym sensie“ na wieś i jednocząc tam elementy kułackie.

Los oskarżonych uważać należy za przesądzony. Jakikolwiek zresztą będzie wyrok, proces ten demaskuje niesłychaną obłudę władców sowieckich, którzy pod pozorem walki z „kontrrewolują“ uciekają się do metod gorszych, niż carskie, aby swym mniejszościom wybić z głowy marzenia o wolności.

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

Przemianowanie ulicy.



W Berlinie nazwano dotychczasową Königgrätzerstrasse ul. Stresemanna ku uczczeniu pamięci niedawno zmarłego ministra spraw zagr. Stresemanna, wybitnego męża stanu.

Kilimy huculskie.

Z okazji otwarcia Wystawy Huculskiej we Lwowie.

LWÓW, w marcu.

Znamy wszyscy wyroby kilimowe huculskie.

A jednak stwierdzić należy, że najwięcej są rozpowszechnione kilimy tego typu, który jest produkcją półfabryczną, tanią, pozbawioną tych cech wysokiego artyzmu i uroku, jakie mają ręcznie wykonane, stare, szlachetne kilimy.

Kilimy takie są rzadkością — a ich motywy, przedziwnie artystycznie grające barwą i oryginalnym rysunkiem, zapłodnić mogą fantazję artysty do snucia nowej twórczości na zasadach dawnej tradycji; to właśnie ożywcze zasilenie się walorami dawnych słynnych, nawskróś artystycznych kilimów, widać w usiłowaniach zrzeszenia pod nazwą „Sztuki Huculskiej“ w Kosowie, które od kilku lat rozwija wytężoną działalność pod hasłem odrodzenia stylowego „wnętrza“ ukraińskiego. Na razie główną uwagę skierowano na kilimiarstwo.

Co rozumiemy pod określeniem piękny kilim?

Przedewszystkiem idzie tu o doskonałą harmonję 1) kompozycji, 2) materjału, i 3) technicznego wykonania.

Starodawne kilimy były zawsze wykonywane z wełny barwionej sposobem roślinnym, dobieranej niezwykle starannie, były tworzone rękoma artystów- samouków, którzy swój fach do gruntu znali i prawdziwie kochali. — zatem materjał, kompozycja i wykonanie łączyły się tu w jedność prawdziwie zharmonizowaną, zgraną, doskonałą.

Artysta, tworząc swe dzieło, myślał zawsze o możliwościach i właściwościach materjału, z którego je tworzy, — sam barwił wełnę, sam komponował rysunek, i sam go wykonywał.

Technika kilimu należy do najstarszych między technikami dekoracyjnego tkactwa. Jak wywodzi M. Hołubeć w swej pracy p. t.: „Renesans kilimu ukraińskiego“ — kilimiarstwo ukraińskie, zachowując najstarszą, przedhistoryczną jeszcze technikę tkacką, wykazuje stałe tendencję w kierunku siły i lapidarności formy ornamentacyjnej. Stojąc na granicy dwóch światów — pisze ten autor — abstrakcyjno-dekoracyjnego Wschodu i naturalistyczno-anegdotycznego Zachodu, kilimiarstwo ukraińskie łączy je oba w syntezę dekoratywnego wyrazu.

Pojęcie kilimu ukraińskiego obejmuje wielką przestrzeń terytorjalną i duży okres rozwoju czasowego. Przeróżne odmiany kilimu ukraińskiego okazują się na ziemiach b. Galicji Wsch., Podola, Wołynia, na Połtawszczyźnie i w Kijowszczyźnie. Zbieracz, rozpatrując kilim z Kijowszczyzny, może na nim wykazać wpływ figuralnej ornamentyki Zachodu, podobnież w zcobnictwie huculskiem odnajdzie pierwiastki odwiecznej ornamentyki geometrycznej, która jest cechą Wschodu.

Trafną drogę nawiązania do dawnych tradycji najszlachetniejszego typu kilimów obrała spółka artystyczno - przemysłowa „Sztuka Huculska“ w Kosowie, której wyroby spotkały się w Muzeum Przemysłowem lwowskiem z tak ciepłą oceną, prasy i publiczności.

Nagoół próby tworzenia stylowych kilimów są dość trudne. Wzięto tu jednak za podstawę motywy kompozycyjne okazów starych, wartościowych i pięknych i na tem podłożu rozwija swą twórczość w tym kierunku kilku bardzo zdolnych artystów ukraińskich, jak R. Lisowskij, P. Chołodnyj, A. Herasymowicz, przedtem śp. W. Krzyżaniwskij i inni.

Produkcja to bardzo ciekawa.

Dziwny wdzięk bije z tej ornamentyki: jakieś tony naiwnego prymitywu, z pełną prostoty szlachetnością barwy i linji, oryginalna stylizacja motywów świata roślinnego i zwierzęcego przemawia do widza silnie.

Do najpiękniejszych zaliczyć można „Płomyki“, „Ptaszki“ (P. Chołodnyj), kilim „Hetmański“ (R. Lisowskij), huculski motyw „Koniki“, podolski „Kwiatuszki“ także „Drzewka“ (z podolskiego prymitywu) i motywy połtawskie, wyróżniające się szczególną dbałością rysunku.

W „wyszywankach“, wyrobach nawskróś ludowych, obrusach i serwetach haftowanych krzyżykami oraz t. zw. „krajkach“ — swoiste cechy huculszczyzny występują najdobitniej. Barwy są żywe, jasne, nasycone. Łączenie kolorów śmiałe.

Wszystkie te okazy, służące do dekoracji wnętrz, są jednak nie do pomyślenia w otoczeniu nieodpowiedniem np. w salonie Biedermajerowskim czy „Rococo“.

Kilim i wyszywanka huculska wymagają odpowiedniego stylu sprzętów, w których towarzystwie dopiero osiągnąć mogą pełnię efektu.

Społeczeństwo ukraińskie poprze zapewne gorliwie starania swej placówki artystycznej, gdzie i sprzętarstwo rodzime ma być — jak nas informują — niebawem uwzględnione.

Usiłowania dobycia ze starodawnych, cennych wzorów iskry nowej sztuki ludowej — uważać należy z punktu widzenia artystycznego za szczęśliwe — a debiut nowej instytucji za pomyślny.

Marja Hausnerowa.

—o—

Jaka będzie szkoła, taki będzie człowiek.

Odczyt posła dr. Adama Próchnika.

W przepełnionej sali lwowskiego OKR. przy ul. Rutowskiego 23 wygłosił onegdaj odczyt tow. dr. Adam Próchnik, poseł na sejm, na temat: „O jaką szkołę walczą socjaliści“.

Socjalizm — stwierdził dr. Próchnik, — dążący do nowego ustroju, opartego na wspólnej własności środków produkcji, i w którym nie byłoby wyzysku ani nacisku zrazu był tylko buntem przeciw dzisiejszemu ustrojowi we wszystkich przejawach i dziedzinach jego życia. Buntem był przeciw stosunkom gospodarczym, przeciw dzisiejszej kulturze i dzisiejszemu wychowaniu, bo wszystkie te dziedziny sprzeczne są z tem, czego domagają się i do czego dążą socjaliści. Czyż nie jest niezwykłą sprzecznością fakt, n. p. w dziedzinie wychowania i oświaty, że ludzie dnia wczorajszego, ze swojemi poglądami na świat i życie, wychować mają i drogi życiowe wytknąć, pokoleniu jutrzejszemu temu pokoleniu, które będzie miało dźwignąć nowy świat, nowe stworzyć życie. I ta sprzeczność jest odpowiedzią na pytanie, dlaczego tak powoli posuwa się naprzód sprawa urzeczywistnienia socjalizmu i najpodnioślejszych programów. Któż je zrealizuje? Czy ci ludzie wczorajszego dnia?

Klasa pracująca chcąc zrealizować socjalizm, musi stworzyć możność wychowania tego nowego człowieka. To też kwestje wychowania, kwestja oświaty i szkolnictwa, stać się musi sprawą podstawową w naszej pracy.

W rzędzie kwot budżetowych przeznaczonych na rozmaite konieczności państwowe, sprawa pieniędzy na szkolnictwo znajduje się na szarym końcu.

Ogromna ilość dzieci pozbawiona jest szkoły, a liczba ich wzrastać będzie z roku na rok. A jeśli w temsamem tempie postępować będzie rozwój szkolnictwa, jak w ciągu tych 11 lat, naszej państwowości, to kto wie, czy za 300 lat Polska doczeka się chwili gdy każde dziecko, które ma „obowiązek“ chodzenia do szkoły, otrzyma miejsce w ławie szkolnej.

Tow. prelegent dzieli postulaty nasze co do szkoły na dziś, nie mówiąc na razie o szkole przyszłości na dwojakie: jedne mają charakter zewnętrzny, drugie odnoszące się do ducha i charakteru wewnętrznego szkoły. Co do pierwszych: żądamy wydatnych kredytów na budowę szkół gdzie wszędzie dzieci w wieku szkolnym znalazłyby pomieszczenie; żądamy dla dziatwy niezamożnej posiłków w szkole, bo głodne dzieci, nie mogą odnosić korzyści z nauki, dalej odzieży i obuwia, co zresztą realizują już we własnym zarządzie gminy, w których socjaliści mają większość, lub znaczny wpływ. Tymże niezamożnym dzieciom szkoła winna dostarczać środków naukowych. Żądamy przedewszystkiem, by szkoły były rzeczywiście bezpłatne na wszystkich stopniach, by pod żadnym pretekstem nie ściągano od dzieci, ani od ich rodziców żadnych opłat lecz by odpowiednio rozłożonym podatkiem ludność zamożna i bogata opłacała wydatki na zupełnie bezpłatną w szkole naukę.

Co się tyczy ducha szkoły, żądamy, by szkoła wychowująca dzieci robotników i chłopów przeważnie, nie wychowywała ich na wrogów swoich rodziców i swej klasy, by uczyła ich poszanowania dla pracy, miłości dla prawdy, szacunku dla człowieka, bez względu na narodowość i wyznanie, by kształciła w nich wolę, hart duszy i sprawność w czynie.

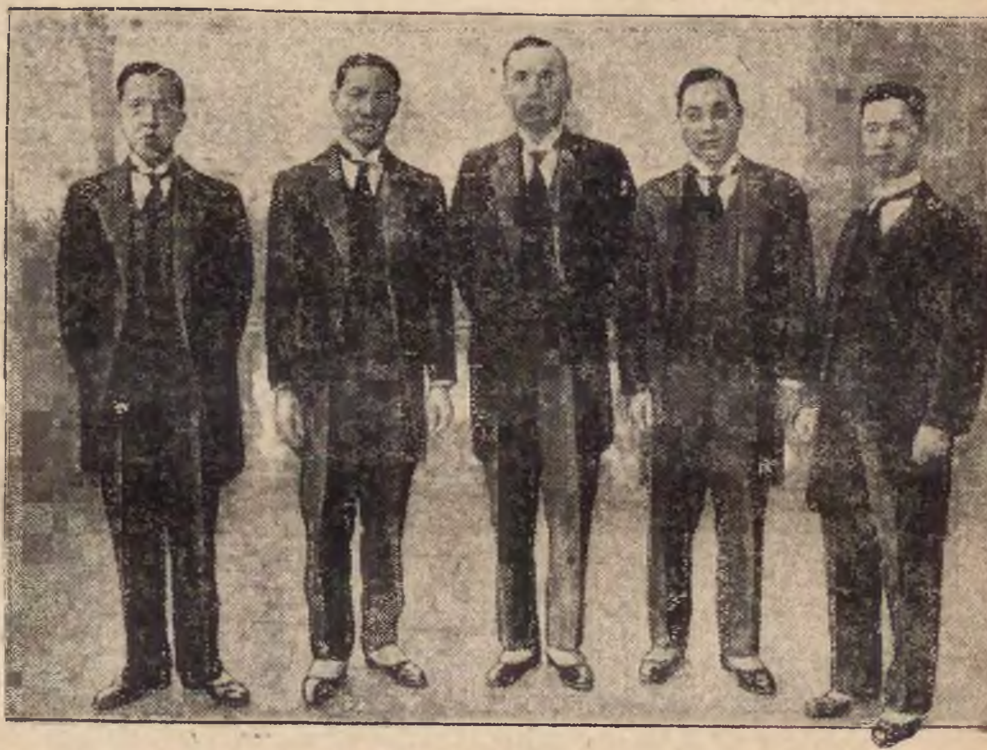
Tow. Próchnik zajął się jeszcze kwestją utyskiwań na dzisiejszą młodzież. Nauczycielstwo skarży się, że dawniej uczniowie byli pilniejsi, zdolniejsi, pojętniejsi; szkoła średnia utrzymuje, że powszechna szkoła nie spełnia swego zadania i niedość przygotowanych chłopców i dziewczęta posyła do gimnazjum, uniwersytet zaś biada nad niedość do studjów uniwersyteckich przygotowaną w gimnazjach, młodzież akademicką. Do pewnego stopnia to jest prawdą. Składa się na to masowość przybywającej do szkół dziatwy wiejskiej i z pośród proletarjatu gdzie dzieci wskutek warunków życia w domu nie są dość rozwinięte. Toteż szkołę, programy szkolne i tempo nauki winny się do tego przystosować, z czego nie wynika, że wymagania w końcu mają być obniżone. Badanie zdolności i sprawności tych dzieci i dostosowanie do nich nauki sprawi, że w końcu dojdą do rezultatów pożądanych i szkoła uzyska poziom prawdziwie wysoki, bo wydawać będzie młodzież dobrze przygotowaną do stopni następnych i do zawodów, jakie obiorą znowuż na podstawie poznanych w nich zdolności i kierunku zainteresowań.

*

Sekcja kobiet zapraszając tow. Próchnika na odczyt na powyższy temat, trafiła w sedno spraw, które winny głęboko zainteresować towarzyszy.

Najbliższe odczyty i wieczory dyskusyjne poświęcone będą kwestjom: Sprawa pokoju a kobiety. Sprawa mieszkaniowa itd.

Chińska komisja marynarki



przybyła do Berlina z admirałem Tu Kai Huzi (w środku) na czele, by studjować urządzenia marynarki niemieckiej, a zwłaszcza budowę pancernika A., która tyle wrzawy wywołała w Niemczech i zagranicą.

Wojna z religją w Sowietach.

MOSKWA. Bolszewicy nie ustają w swej agitacji antyreligijnej. Pisma sowieckie niemal codziennie przynoszą złośliwe artykuły, skierowane swem ostrzem zarówno przeciw religji, jak i przeciwko najwyższym dygnitarzom kościelnym wszystkich wyznań. W tych dniach moskiewska „Prawda“ umieściła artykuł, zatytułowany: „Papieża czuć naftą“. Autor artykułu tego usiłuje dowieść, że antysowieckie wystąpienie Papieża pozostaje w ścisłym związku z przeciwrosyjską ofenzywą amerykańskich królów naftowych. „Pius XI. stojący na czele antysowieckiej kampanji duchownej — pisze „Prawda“ — działa jako agent trustów naftowych“.

W czasach ostatnich przeszli bolszewicy również do energicznej walki z religjami niechrześcijańskiemi, przedewszystkiem zaś z religją żydowską. Liczni rabini zmuszeni byli pod presją ateistów porzucić swe rodziny i opuścić rodzinne miasta. W niektórych miastach bolszewicy zmuszają rabinów do wstępowania do związków ateistów. Oskarżani rabinów o działalność kontrrewolucyjną są na porządku dziennym. Rabinów takich przeciwko którym mobilizuje się całe armie świadków, wyrzuca się wraz z rodzinami z mieszkań i wypędza z miasta. W Bachmucie przed kilku dniami spalili bezbożnicy 70 rol tory, otaczanej przez żydów, jak wiadomo specjalnym kultem. (Ceps).

B. DYKTATOR PRZED SĄDEM.

ATENY 14 marca. (A. W.) B. dyktator grecki Pangalos stanie 17. b. m. przed trybunałem wyłonionym przez senat. Do rozprawy powołano około 20 świadków.

—o—

Sprostowania St. Zakrzewskiego.

Odnośnie do zamieszczonego w „Dzienniku Ludowym“ Nr. 214, z dnia 19 września 1929 art. p. t.: Wiadomości z Drohobycza, „Oszczędności na płacach funkcjonarjuszy“, proszę po myśli art. 32, rozp. Prez. Rzpltej z 10 maja 1927, Nr. 45, dz. u. R. P. o zamieszczenie następującego sprostowania zawartych tam wiadomości:

Nie jest prawdą, by komisarz Zakrzewski wydał polecenie zredukowania poborów pracowników Kasy chorych w Drohobyczu, bo prawdą jest, że polecenia takiego nie wydał, a jedynie zaprosił delegatów pracowników dla omówienia tych rodzajów płac, których Kasa ponosić nie może.

Nie jest prawdą, by socjalistyczny Zarząd zważał na to, aby pracownicy Kasy chorych byli wynagradzani za swoją pracę nie gorzej niż w kapitalistycznych przedsiębiorstwach, natomiast komisarz wychodzi z odmiennego założenia — albowiem prawdą jest że komisarz wychodzi z założenia, ażeby każdy w stosunku do swej uczciwej pracy był też uczciwie wynagradzany.

Nie jest prawdą ażeby przy redukcji płac zostali oczywista pominięci pupile pana komisarza, bo prawdą jest, że żadnej redukcji nie było, a komisarz żadnych pupili nie uznaje.

Stanisław Zakrzewski,
Komisarz Kasy ch. w Drohobyczu.

———

Odnośnie do zamieszczonego w „Dzienniku Ludowym“ Nr. 215, z dnia 20 września 1929, na str. 8, art. p. t.: „Wiadomości z Drohobycza“ proszę po myśli artykułu 32. rozp. Prez. Rzpltej z dnia 10. maja 1927 Nr. 45. Dz. U. R. P. o zamieszczenie następującego sprostowania zawartych tam wiadomości:

Nie jest prawdą ażebym przy obiedzie w restauracji Szolza był pilnowany przez ajentów policyjnych, a następnie stale urzędował pod ochroną policji — bo prawdą jest, że jakakolwiek ochrona mojej osoby — a już zgoła przez policję — jest zupełnie zbyteczna.

Nie jest prawdą, ażebym dla upozorowania mojego tchórzostwa rozpowiadał, że otrzymuję anonimy z groźbami — albowiem prawdą jest, że uczucie tchórzostwa — jakto w życiu mojem już nieraz dowiodłem — jest mi zupełnie obce — zaś anonimy, które rzeczywiście otrzymuję masowo — nieczytane rzucam do kosza.

Nie jest prawdą by rozwiązany Zarząd Kasy chorych przeciw rozwiązującemu go dekretowi O. U. U., wniósł do G. U. U. w Warszawie — albowiem prawdą jest, że rekurs taki wniosło tylko kilku byłych członków byłego zarządu.

Nie jest prawdą by rekurs ten był gruntownie opracowany i bezwzględnie obalający motywy reskryptu O. U. U. — albowiem prawdą jest, że pojęcie gruntowności jest zawsze względne a dopiero efekt rekursu wykaże czy motywa jego były słuszne.

Nie jest prawdą, ażebym, by dłużej siedzieć na stołku komisarskim — zaczął akcję wśród członków rozwiązanego zarządu namawiając ich do cofnięcia ich podpisów pod rekursem — a całą tę akcję prowadził ściśle poufnie chcąc podstępem i jak w mieście mówią obietnicami wyłudzić od tych byłych członków Zarządu wycofanie ich podpisów — albowiem prawdą jest, że sami członkowie byłego Zarządu jak i wszyscy ubezpieczeni z oburzeniem dowiedzieli się o wniesieniu rekursu oraz, że samorzutnie przeciwko temu rekursowi protestują. *St. Zakrzewski,* Komisarz Kasy ch. w Drohobyczu.

———

Odnośnie do zamieszczonego w „Dzienniku Ludowym“, Nr. 218, z dnia 23. września 1929, na str. 8, art. p. t.: „Wiadomości z Borysławia“ proszę po myśli artykułu 32, rozp. Prez. Rzpltnej, z 10 maja 1927, Nr. 45 dz. u. R. P. o zamieszczenie następującego sprostowania zawartych tam wiadomości:

Nie jest prawdą by w Kasie Chor. w Drohobyczu do przemalowania na gwałt pracowników Kasy użyto specjalnego malarza Fellera i że to indywiduum giętkie w karku nagiął się do wszelkich rozkazów komisarza za cenę stanowiska referenta personalnego — albowiem prawdą jest, że nikogo się nie przemalowywuje, że żadnego malarza się nie zatrudnia, że nie ma tam pracowników zasługujących na miano „indywiduum giętkie wkarku“, a zajmowani są pracownicy przyjęci przez były rozwiązany Zarząd. *St. Zakrzewski,* Komisarz Kasy ch. w Drohobyczu.

———

Odnośnie do zamieszczonego w „Dzienniku Ludowym“, Nr. 226, z dnia 3. października 1929, art. pt.: „Rugi w Kasie chorych m. Lwowa“, proszę po m. art. 32. rozp. Prez. Rzpltej z dnia 10. maja 1929, Nr. 45, Dz. U. R. P. o zamieszczenie sprostowania zawartych tam wiadomości:

Nie jest prawdą, by w Kasie chor. m. Lwowa miały miejsce rugi jej pracowników, albowiem prawdą jest, że każde rozwiązanie stosunku służbowego odbywa się zgodnie z przepisem ustawy.

Nie jest prawdą by w Kasie chorych zwolniono 22 pracowników, W tej liczbie jest kilku starszych wiekiem, jak tow. Lisiewicz, Drewniak, Danek, Piławski, którzy dziesiątki lat rzetelnej pracy poświęcili instytucji, ale na zasłużoną emeryturę odejść nie mogli, gdyż nie nabyli jeszcze praw do pełnego zaopatrzenia. Mimo jednak podeszłego wieku pełnili swoje obowiązki należycie i wcale nie byli ciężarem instytucji“.

Natomiast prawdą jest, że z pp. Lisiewiczem, Drewniakiem, Dankiem i Piławskim, został stosunek służbowy rozwiązany zgodnie z wymogami ustawy, albowiem z powodu przekroczenia wieku przeszli oni na emeryturę.

Nie jest prawdą, że wśród młodszych są zwolnieni i tacy, którzy pracują w Kasie po 7 i 8 lat, nabyli zasłużoną stabilizację i bez wyroku komisji dyscyplinarnej nie mogli być zwolnieni — a prawdą jest, że ani jeden ze zwolnionych nie pracował 7—8 lat i nie nabył żadnych warunków stabilizacji.

Nie jest prawdą by „dodać trzeba, że wszystkie zwolnienia nastąpiły bez żanych motywów“, albowiem prawdą jest, że zbytecznem jest dodawanie, że każdy pracodawca może rozwiązać stosunek służbowy z pracownikiem jak w obecnym wypadku i bez motywów. *St. Zakrzewski,* Komisarz Kasy ch. w Drohobyczu.

———

Odnośnie do zamieszczonego w „Dzienniku Ludowym“, Nr. 226, z 3. października 1929, art. p. t.: „Spoliczkowanie St. Zakrzewskiego“ proszę po myśli artykułu 32 rozp. Prez. Rzpltej, z dnia 10 maja 1927, Nr. 45, Dz. U. R. P. o zamieszczenie następującego sprostowania zawartych tam wiadomości:

Mija się z prawdą, że do wicedyrektora i ppłk. Zakrzewskiego zgłosiła się p. Rucka, żona zwolnionego przedwczoraj z posady pracownika kasy i zapytała go, dlaczego zwolniono jej męża, albowiem prawdą jest, że nieznana jakaś kobieta wśliznęła się do mojego biura i o nic się mnie nie pytała. Nie jest prawdą, że gdy Zakrzewski swoim zwyczajem w chamski sposób tę nieszczęśliwą kobietę obraził, albowiem prawdą jest, że nie mam zwyczaju używania chamskich sposobów i nie rozmawiając z nią nie mogłem jej obrazić.

Nie jest prawdą, by w najwyższem zdenerwowaniu spoliczkowała mię, a ja upadając na ziemię nabił sobie guza na czole i połamał protezę zębową, albowiem prawdą jest, że rozmawiającego przy telefonie usiłowała uderzyć z tyłu przez głowę, że zatem na ziemię wcale nie upadłem, guza na czole sobie nie nabiłem, protezy której nie mam nie złamałem i nie miałem powodu do wołania o pomoc. W końcu mija się z prawdą, by wezwani lekarze kasowi opatrzyli pobitego Zakrzewskiego — albowiem jest prawdą, że nie było po-

wodu ani do wzywania lekarzy ani do opatrunku. Ponadto nie jest prawdą, by w czasie tego niezwykłego a głośnego incydenta zgromadziły się tłumy ciekawych, którzy w dosadnych słowach komentowali zajście i sposób urzędowania w kasie, bo prawdą jest, że kobieta ta zaraz usiłowała uciec, i że żaden tłum ciekawych chociażby dla braku miejsca nie mógł się zgromadzić, zaś samo zajście niema żadnego związku ze sposobem urzędowania w kasie. *St. Zakrzewski*,

Walka w teatrze i o teatr lwowski.

Zw. Artystów Scen Polskich, Gniazdo-Lwów, prosi nas o umieszczenie niniejszego wyjaśnienia:

„Zarząd Gł. Z. S. S. P. w Warszawie, a zwłaszcza niektórzy jego członkowie, nie mogąc zrealizować swoich planów, przy ostatnim kryzysie Teatrów lwowskich t. j. narzucić swojego kandydata na kierownika teatrów, rozpoczął bezwzględną walkę z teatrami lwowskiemi, a szczególnie z Zarządem Gniazda we Lwowie. W walce tej posunął się tak daleko, że chcąc się usunąć z pod rzeczowej krytyki na najbliższym Walnym Zjeździe Delegatów i unieszkodliwić niewygodne mu osoby, zadużo wiedzące o działalności „organizacyjno- osobistej“ poszczególnych czł. Zarz. Gł. Zasp. popełnił przestępstwo statutowe, zawieszając w prawach organizacyjnych cały Zarząd Gniazda Zasp. we Lwowie w drodze dyscyplinarnej wprowadzając równocześnie wbrew woli większości zesp. art. t. zw. rządy komisarskie. Ostatnim strzałem w tej walce było wysłanie do Lwowa specjalnego lustratora w osobie p. K. Borowskiego, reżysera teatrów Schiflmanna, dla zbadania poziomu artystycznego tak widowisk, jak i zespołu art.

W dalszym ciągu artykuł stwierdza, że p. Borowski przyjechał z góry powziętym zamiarem wydania ujemnego osądu o teatrach lwowskich — i kończy uwagą:

„Czy na wstępie zacytowana walka Centrali Zesp. z teatrami polskimi w okresie najcięższego przesilenia jest pożądana rozstrzygnie o tem XII. Walny Zjazd delegatów w przyszłym miesiącu“.

Komunikat sportowy.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE R. K. S. odbędzie się w sobotę, dnia 22. marca br. o godz. 6-tej wieczór w lokalu Ossolińskich 10.

—o—

Z zawodów piłkarskich



Scena z meczu rozegranego między drużyną czeską i niemiecką w Berlinie. Mecz skończył się zwycięstwem Czechów 1:1.

Zniesienie taryfy na mąkę i pieczywo.

Magistrat podaje do wiadomości, że na terenie m. Lwowa z dniem 15. bm. została zniesiona taryfa maksymalna na mąkę i pieczywo. W związku z tem Związek Młynarzy ustalił z dniem 15. bm. następujące ceny mąki: 1 kg. mąki pszennej 65 proc. w młynie 59 gr., u hurtownika 60 gr., w sprzedaży detalicznej 66 gr., 1 kg. mąki żytniej typu urzędowego w młynie i u hurtownika 34 gr.

Natomiast cech piekarzy lwowskich ustalił następujące ceny pieczywa z dniem 15. bm.: 1 kg. chleba żytniego ciemnego ma kosztować w piekarni 26 gr., w sklepie lub na straganie 28 gr., 1 kg. chleba żytniego z mąki typu urzędowego w piekarni 38 gr., w sklepie lub na straganie 40 gr. Ceny bułek pozostałą bez zmiany.

Magistrat przypomina, że cenniki mąki i pieczywa mają być wywieszone na widocznem miejscu, a kupujący winni o wypadkach przekroczeń zawiadamiać policję względnie Magistrat.

—o—

Wyrafinowana zbrodnia.

NORYMBERGA. Podejrzany o mord, popełniony przed 2 miesiącami w samochodzie, kupiec z Lipska, Tetzner, przyznał się obecnie do winy i złożył wyczerpujące zeznanie.

Tetzner był ubezpieczony na życie na sumę 140.000 mk. Aby te pieniądze uzyskać, uknuł bestjalski plan. Postanowił spalić w swym samochodzie jakiegoś nieznanego osobnika i potajemnie wyjechać z kraju, celem upozorowania swej śmierci, którą rzekomo znalazł przy eksplozji benzyny w samochodzie, poczem żona jego miała podjąć z Towarzystwa ubezpieczeń 140.000 mk.

W tym celu jeździł w samochodzie po Saksonji i Bawarji, aby znaleźć odpowiednią ofiarę dla swego zbrodniczego zamysłu. Pewnego razu spotkał w drodze, wędrownego rzemieślnika, od którego się dowiedział, że idzie z Czechosłowacji za pracą do Monachjum. Tetzner zaprosił go do swego wozu, oświadczając, że celem jego podróży jest również Monachjum.

Po kilku godzinach jazdy zatrzymał się w pustej okolicy, niedaleko Regensburga. Tutaj wysiadł rzekomo, by oglądnąć motor, w rzeczywistości zaś, by spowodować eksplozję benzyny. Płomienie w jednej chwili objęły samochód i nieszczęsnego młodzieńca,

który spalił się żywcem.

Zbrodniarz czekał z całym spokojem aż samochód spłonie doszczętnie, poczem pieszo udał się do Regensburga, skąd powiadomił żonę w umówiony sposób, żeby zgłosiła się po odbiór sumy ubezpieczeniowej. Po dokonanej transakcji miała ona za nim wyjechać zagranicę.

—o—

Ponura zbrodnia w Pietryczach.

Wczoraj zeznawał jako świadek przyjaciel oskarżonego Rylskiego, płk. Hubert ze Lwowa. Rostocki, jak twierdził świadek, dawał do zrozumienia, że za 4.000 dol. zajmie przychylne stanowisko dla Rylskiego w tej sprawie. Świadek uważał to jako szantaż. O oskarżonym płk. Hubert wyrażał się dodatnio, wykluczając, by zamordował on swą żonę.

Podczas następnej konfrontacji Rostocki utrzymywał, że twierdzenia płk. Huberta mijają się z prawdą.

Następnie trybunał wraz ze świadkami udał się na podwórze, gdzie ustawiono dziupło jasionu, w którem znaleziono zwłoki ś. p. Rylskiej. — Rzeczoznawca rusznikarz demonstrował i wyjaśniał z której strony strzał mógł paść. Następnie świadkowie wyjaśniali, w jakiej pozycji znaleziono zwłoki denatki. Na popołudniowej rozprawie wypowiadali swe opinje znawcy lekarze. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Folwark, czy kopalnia.

Napiętnować należy obrzydliwe praktyki, stosowane w kopalniach nafty przez inżynierów, kierowników i t. p. przez używanie robotników obok pracy na kopalni, do niewłaściwych posług. Zakupy w mieście, noszenie wody, czyszczenie butów, paszenie krów, uprawy pól i ogrodów i t. d. W taki to sposób wykorzystują ci panowie bezrobocie.

Czy takiego p. inżyniera Blocha z firmy „Małopolska“ na sekcji „Goldmann“ nie stać na wynajęcie pastucha do krów? Każdy przyzwyczajony jest oszczędzać i rozpychać się kosztem robotników. Inż. Bloch nie chce utrzymywać sobie parobka, poco, kiedy ma robotników na sekcji. Jednego z wiertaczy zrobił parobkiem-naganiaczem, który wyznacza do paszenia krów robotników codziennie z innego szybu. Ładna kombinacja — wiertacz ma tłokować, a pomocnik jego paść krowy, albo pracować w ogrodzie.

P. inż. Bloch wie doskonale o tem, że nie wolno zabierać pomocnika, ani używać obsady kopalni do uprawiania pola, uchodzi mu to jednak. — Albo ktoś prowadzi folwark, albo kopalnie.

Na szkodę bezrobotnych

Komitet Bezrobotnych wyjednał w Starostwie dodatkowe zapomogi dla bezrobotnych, pominiętych w wypłacie zapomóg za luty. W tym celu sporządzono listy tych bezrobotnych i odesłano do Starostwa. Spis ten obejmował w gminie Borysław 150 bezrobotnych. Gmina postanawia wypłacić tylko 71 bezrobotnym, gdyż jak stwierdziła, pozostałych 79 bezrobotnych nie jest zarejestrowanych w Funduszu Bezrobocia. O dziwo, bezrobotnych zapisywało się na podstawie legitymacji z F. B., podano w spisie numer legitymacji i datę zarejestrowania się bezrobotnego. — Więc jak można mówić, że 79 jest niezarejestrowanych?! — Stosunki w Funduszu Bezrobocia są skandaliczne.

Jest bowiem rzeczą wprost nie do pomyślenia, by wskutek niechlujnie prowadzonej ewidencji setki bezrobotnych pozbawiać zapomóg.

———

Kto wyjedzie do Francji w marcu.

Z ogólnego zapotrzebowania robotników na wyjazd do Francji w miesiącu marcu na Państw. Urząd Pośrednictwa Pracy w Drohobyczu przypada: 75 robotników do kopalń węgla, 25 — do kopalń rud żel., 20 — do przemysłu, 30 rolników.

Znowu zatem 150 bezrobotnych pojedzie w świat za pracą i chlebem.

Z Drohobycza.

PODZIĘKOWANIE. WP. Dyrektorowi Butchowskiemu, W. P. Prezesowi inż. Limbachowi, jak również wszystkim członkom Orkiestry i P. T. Pracownikom Polminu, towarzyszom i kolegom mego ś. p. tragicznie zmarłego męża Franciszka, za oddanie ostatniej usługi i udziału w pogrzebie, tą drogą składam serdeczne podziękowanie. Eugenja Zendrowi zowa.

O REWIZJĘ W KASACH CHOR.

WARSZAWA, 14. marca. (A. W.) — Rada ministrów na wniosek min. Prystora zwróciła się do N. I. K. o przeprowadzenie rewizji w poszczególnych kasach chorych. Jednocześnie min. Prystor wystąpił z wnioskiem o utworzenie specjalnej komisji ankietowej, któraby zbadała całkowicie działalność kas chorych. Projekt ustawy o utworzenie takiej komisji został już przez ministerstwo pracy opracowany.

Wiadomości ze Stanisławowa..

(Telef. od nasz. korespondenta).

Co to ma znaczyć?..

Jak nas informują ze Związku dozorców domowych, do urzędnika magistratu tut. p. Kotlarczuka zgłaszają się dozorcy, pozostający w skrajnej nędzy po doraźną zapomogę z funduszu magistratu na ten cel przeznaczonego. Ten pan jednak pozbywa się biedaków słowami: „gdybyście należeli do naszego związku (tj. BBS.), dostalibyście zapomogi każdym razem“...

Ciekawem jest, czy wie o tem burmistrz m. Stanisławowa. Bo wprost wierzyć się nie chce, by dla otrzymania jednorazowego wsparcia z funduszu magistratu dla biednych, potrzeba należeć do związku B. B. S.

———

Magistrackie błoto.

Każdy chwyta się dziś jakiejkolwiek pracy, by zarobić na chleb. Dotyczy to przedewszystkiem robotników dziennych. Ci też bywają przez Magistrat przyjmowani za dziennem wynagrodzeniem do zgartywania błota na jezdniach. Nie wszędzie na jezdniach jest jednakowe błoto. Tak np. ul. Sapieżyńska od wylotu ul. Trzeciego Maja (jedna z najludniejszych) poza miejski cmentarz brukowana jest materjałem, który po deszczu rozpuszcza się jak wapno i ma też wygląd „śmietany“. Gdy ta „śmietana“ dostanie się na ubranie powstaje plama trudna do wyczyszczenia. Obuwie zaś błoto to przeżera. Nie dziw, iż robotnicy do zgartywania na tej ulicy błota niechętnie się zabierają. Więcej zniszczą oni odzieży, aniżeli zarobią. Są dwie kategorje tych robotników: starszym płaci się po 3 zł., chłopcom zaś po 2 zł. dziennie.

Jest to tak minimalny zarobek, że doprawdy nie wiedzieć, jak ten wyzysk nazwać. Obecny stan czystości miasta jest wprost niemożliwy. Wszędzie, gdzie tylko się obrócić pełno błota.

Możeby magistrat m. Stanisławowa wynalazł jakiś sposób do zupełnego usunięcia „śmietany“. Gdy społeczeństwo opłaca podatki, chce mieć przejście przez jezdnię i w słotne dnie. A tu podczas przejazdu auta, czy dorożki nie można przejść chodnikiem, by nie być narażonym na znaczne często straty.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Śmierć przygrywała mu do tańca.

(y) Dnia 27. października 1928 r. w Żółtańcach odbywało się wesele w domu jednego z tamtejszych gospodarzy. Jak to zwyczajnie bywa, wynikła wówczas pomiędzy parobkami awantura i bójka. Jeden z nich Zacharko Ciunyk pchnął dwukrotnie nożem w plecy Mykietę Hołówkę, przebijając mu dolny płat płuc. Nieszczęśliwy zmarł niebawem wskutek upływu krwi.

Wczoraj stanął zabójca przed sądem i został skazany na 8 miesięcy więzienia.

Niedoszły żonobójca stanie ponownie przed sądem.

(y) Wczoraj odpowiadał przed sądem przysięgłych Michał Stodółka, z Artyszowa, koło Gródka Jagiellońskiego, oskarżony o usiłowane zamordowanie swej żony Zofji w nocy na 11. listopada ub. r. przez powieszenie.

Przed kilku dniami rozprawa ta została odroczona, gdyż przewodniczący trybunału r. Antoniewicz na podstawie nowej procedury sądowej, usunął dr. Weinsafta od obrony. Wczoraj ponownie trybunał skorzystał z tej nowej procedury i zawiesił werdykt przysięgłych, którzy 6-ma głosami zaprzeczyli jego winie. Wobec tego niedoszły żonobójca ponownie stanie przed sądem przysięgłych.

Kronika.

Lwów, dnia 15 marca 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 3.30 „Staś lotnikiem“ — ceny zniżone, przedst. dla młodz. szkolnej.

Sobota o 7.30 „Cyrulik Sewilski“ gośc. wyst. Ady Sari.

Niedziela o 12 „Uroczysta Akademja korp. Kadetów“.

Niedziela o 3.30 „Księżniczka Chicago“.

Niedziela o 7.30 „Skowronek“ — zniżki ważne.

Poniedziałek o 7.30 „Skowronek“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 7.30 „Sprawa Jakubowskiego“.

Niedziela o 3.30 „Sprawa Jakubowskiego“.

Niedziela o 7.30 „Sprawa Jakubowskiego“.

Poniedziałek o 7.30 „Sprawa Jakubowskiego“ — tani dzień, ceny zniżone.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“. Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Gdy czego kobieta zapragnie“.

TANIA SOBOTA I NIEDZIELA W „GONGU“. W sobotę i niedzielę, rewja p. t.: „Tu znajdziesz męża“ po cenach zniżonych. We wtorek i środę ostatnie dwa przedstawienia po cenach zniżonych. W przygotowaniu nowa, wspaniała rewja. Codziennie dwa przedstawienia.

—::—

OSTATNI WYSTĘP ADY SARI, znakomitej śpiewaczki odbędzie się dziś w sobotę, dnia 15. bm. w teatrze Wielkim w „Cyruliku Sewilskim“.

DLA DZIECI daną będzie dziś w sobotę, dnia 15. bm. popoł. o godz. 3.30 czarująca bajka Jana Remusa pt. „Staś lotnikiem“.

NIEDZIELNA POPOŁUDNIOWKE w teatrze Wielkim wypełni piękna operetka Kalmana „Księżniczka Chicago“ z występem p. Chorjana, tenora opery i operetki warszawskiej i z p. Zdzisławem Gorzyńskim, znanym kapelmistrzem przy pulpicie.

„SKOWRONEK“ melodyjna operetka Lehara daną będzie w teatrze Wielkim w niedzielę dnia 16. bm.

TANIE DNI W TEATRZE MAŁYM cieszą się liczną frekwencją publiczności. Dziś w sobotę, dnia 15. bm. oraz w niedzielę, dnia 16. daną będzie dwukrotnie znakomita sztuka E. Kalkowskiej osnuta na tle sensacyjnego procesu pt. „Sprawa Jakubowskiego“. Popołudniu o godz. 3.30 i wieczorem o 7.30. Zniżki ważne.

ARCYDZIEŁO STRAUSSA „BARON CYGAŃSKI“, cieszący się olbrzymim sukcesem, powtórzony będzie w teatrze Wielkim w poniedziałek, dnia 17. bm.

WYSTĘP IGNACEGO MANNA, znanego tenora bohaterskiego lwowskiej sceny oraz scen zagranicznych, zapowiedziany jest na wtorek, dnia 17. bm. w jednej z najlepszych jego partji w „Pajacach“. Jako dopełnienie tego wieczoru daną będzie „Scheherezada“.

PREMJERA SZTUKI M. SZUKIEWICZA „NA PRZEŁOMIE“ zapowiedzianą jest na dzień 19. marca.

KŁOPOTY ROZTARGNIONYCH. Bernard Bader doniósł policji, że przechodząc ul. Zygmuntowską zgubił zegarek srebrny „Schalthausen“ wraz ze złotym łańcuszkiem. — Artur Gelbard w wozie tramwajowym zapomniał przybory rysownicze.

Post. J. Serwacki zdeponował w policji srebrny zegarek (Watch) wraz z łańcuszkiem, znalezony w ul. Słowackiego.

CZYJE RZECZY? W czasie rewizji w mieszkaniach złodziej zakwestjonowała policja: primus marki Phenix nr. 1, sjekacz, popielniczkę w kształcie łódki ze stojącym marynarzem z napisem „Abazia“, oraz 2par pończoch. Poszkodowani mogą je odebrać w Wydziale Śledczym P. P.

Przerwa w prądzie elektrycznym we Lwowie.

(s) Wczoraj około godz. 5.30 wieczorem niespodziane przerwany został prąd elektryczny w mieście. Wozy tramwajowe stanęły, ciemność zaległa wszystkie mieszkania i sale kinowe, również stanęły maszyny poruszane prądem w różnych zakładach przemysłowych. Po przerwie około 20-minutowej zajaśniały światła, lecz niebawem zgasły ponownie na 25 minut. Jak nas informowano, powodem przerwy w prądzie było zepsucie się stawjdła w nowej turbinie.

Komunikaty.

TOW. KAFLARZE! Dnia 16. marca o godz. 11-tej przed południem odbędzie się Roczne Nadzwyczajne Walne Zebranie przy ul. Zielonej l. 7, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ost. Waln. Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Sprawozdanie komisji kontrolującej.
5. Wybór nowego Zarządu.
6. Wnioski i interpelacje.

Zarząd.

KOŁO MANDOLINISTÓW „LIRA“ we Lwowie, urządza w niedzielę 16. marca br. w sali kina „Colosseum“ o godzinie 11 przedpołudniem Poranek ze współudziałem pierwszego lwowskiego zespołu bałałajkowego.

POPULARNE WYKŁADY Z HIGJENY. W niedzielę, dnia 16. marca o godz. 11-tej przedpoł. w sali Kinoteatru „Marysieńka“ wygłosi prof. dr. Franciszek Groer wykład pt. „Jak strzedz dziecko przed zakażeniem w różnych okresach jego życia do wieku szkolnego“.

FIVE-O'CLOCK staraniem Ogólno-Zawodowego Związku Pracowników Umysłowych odbędzie się w salach Hotelu „Imperial“ w niedzielę, dnia 16. marca br. Początek o godz. 4-tej popoł. Wstęp za zaproszeniami lub za okazaniem legitymacji związkowej.

Program radjowy.

SOBOTA 15. marca.

LWÓW 11.58. Transm. sygnału czasu z obserw. astronom., hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05. Koncert z płyt gramofon. — 17.15 Słuchowisko dla dzieci pt. „Rozmowa zegarów“, pióra K. Konarskiego. — 18.45 Komunikaty, rozmaitości. — 19.25. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ wygłosi dr. Jan Reguła. — 19.58. Sygnał czasu z obs. astronom. 20.00. Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. — 20.05. Recital fortepianowy Alfreda Hoehna (tr. z Warszawy). — 20.50. Audycja z okazji Święta Niepodległości Węgier (tr. z Warszawy). — 22.05. Rewja pt. „Gwiazdy Warszawy“, transm. z „Morskiego Oka“ w Warszawie.

—o—

Sprawy partyjne.

W KLEPAROWIE odbędzie się w niedzielę, 16. bm. o godz. 3-ciej popoł. w sali Sokoła

PUBLICZNE ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym:

Sytuacja gospodarcza i polityczna w kraju;

Sprawa gospodarki gminnej.

Przybądźcie jaknajliczniej!

O. K. R. P. P. S.

Tydzień Ochrony Przyrody.

Staraniem Komitetu Lwowskiego Państwowej Rady Ochrony Przyrody odbędzie się na wzór innych miast polskich po raz pierwszy we Lwowie „Tydzień Ochrony Przyrody“ w dniach od 16 — 23 marca b. r.

Na program Tygodnia złożą się:

I. Wystawa Ochrony Przyrody, której otwarcie nastąpi w niedzielę dnia 16. b. m. o godzinie 5-tej popołudniu w Auli Politechniki. Treść wystawy obejmuje: artystyczne fotografje najpiękniejszych krajobrazów Polski, modele, mapy i zdjęcia Parków Narodowych, bogaty zbiór rzadkich okazów roślinnych i zwierzęcych i t. p. Wystawa otwarta będzie w gmachu politechniki.

II. Cykl odczytów:

Niedziela, 16. III. Prof. dr. Wł. Szafer: „Organizacja Ochrony Przyrody w Polsce“ (z obr. świetlnemi).

Poniedziałek, 17. III. Prof. dr. J. G. Pawlikowski: „Prawne podstawy Ochrony Przyrody“.

Wtorek, 18. III. Prof. dr. B. Fuliński: „Osobliwości faunistyczne Polski“ (z obrazami świetlnymi).

Środa, 19. III. Prof. dr. W. Goetel „Parki Narodowe“ (z obrazami świetln.).

Czwartek, 20. III. Prof. dr. A. Zierhoffer: „Ochrona form krajobrazowych“ z obrazami świetlnymi.

Piątek, 21. III. Prof. dr. S. Wierdak: „Przegląd zabytków roślinnych w południowo- wschodniej Polsce“ (z obr. św.).

Sobota, 22. III. Naczeln. Wydz. Kurat. O. S. Lw. St. Hubert: „Idea Ochrony Przyrody w szkole“.

Początek odczytów o godz. 18-tej. Wstęp na wystawę 50 gr., na odczyt 50 gr. Dla młodzieży akademickiej i szkolnej 20 gr.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Romans współczesnej panny“ i dodatek śpiewno - wokalny.

CASINO: „Szachownica serc“.

COLOSSEUM: Pat i Pałachon „Chłop y do rzeczy“.

CHIMERA: „Gra namiętności“.

FATAMORGANA: „Miłość i łzy Szopena“.

GRAŻYNA: „Zahur córka szeika“.

KOPERNIK: „Szukam męża“ i „Wesoły wdowiec“.

LEW: „Kult ciała“.

LUNA: „Znak Zorry“ (Douglas Fairbanks).

MARYSIEŃKA: „Szukam męża“ i „Wesoły wdowiec“.

PALACE: „Melodja serc“ film dźwiękowy.

PAN: „Dzwonnik z Notre Dame“.

PASAŻ: „Ostatnie przygody Tarzana“.

POLONJA: „Ojcze!“

OAZA: „Złodziej z Bagdadu“ z Douglas Fairbanksem.

STYLOWY: Konrad Veidt — jako żywa maska („Pomszczona krzywda“).

UCIECHA: „Handlarka niewolnikami“.

PROMIEŃ: „Białe noce“.

—o—

Kącik humoru.



— Już po raz drugi, hultaje, omało nie wybiliście mi okno swoją piłką.

— To oczywiście skandal proszę pana... że nasz bramkarze jest do niczego.

WYGÓROWANE ŻĄDANIE.

— Proszę pana, pański pies ukąsił mnie w łydkę..

— Cóż pan chce — czy taka mała psina mogła panu sięgnąć do karku?

RÓŻNE PUNKTY WIDZENIA.

W towarzystwie, w którem znajduje się kilka pań wcale przystojnych, lecz dobrze dojrzałych, — toczy się rozmowa na temat, w jakim wieku kobieta jest najpiękniejsza. Wszystkie są zdania, że w wieku od ... lat jest najpiękniejszym wiekiem dla kobiety...

— Ja uważam, mówi jedna z rozmawiających, — że trzydzieści lat jest już bardzo krytym wiekiem dla kobiety...

Na to odzywa się ktoś drugi:

— Oczywiście pięknym — zwłaszcza dla tej kobiety, która ma już czterdziestkę!

KŁOPOTY STRÓŻA NOCNEGO.

Rzecz dzieje się w małem miasteczku. Burmistrz strofuje stróża nocnego, który znowu w nocy nie otrąbił godzin:

— Mój Mikołaju, to tak być nie może... Skarżyliście się przedtem, że nie możecie trąbić w nocy, ponieważ nie macie zębów. Kazaliśmy wam na koszt gminy wstawić zęby, a wy pomimo to nie trąbicie...

— Melduję posłusznie, panie burmistrzu, że nie mogę i teraz trąbić, bo pan dentysta nakazał mi, aby te sztuczne zęby kładł na noc do wody.

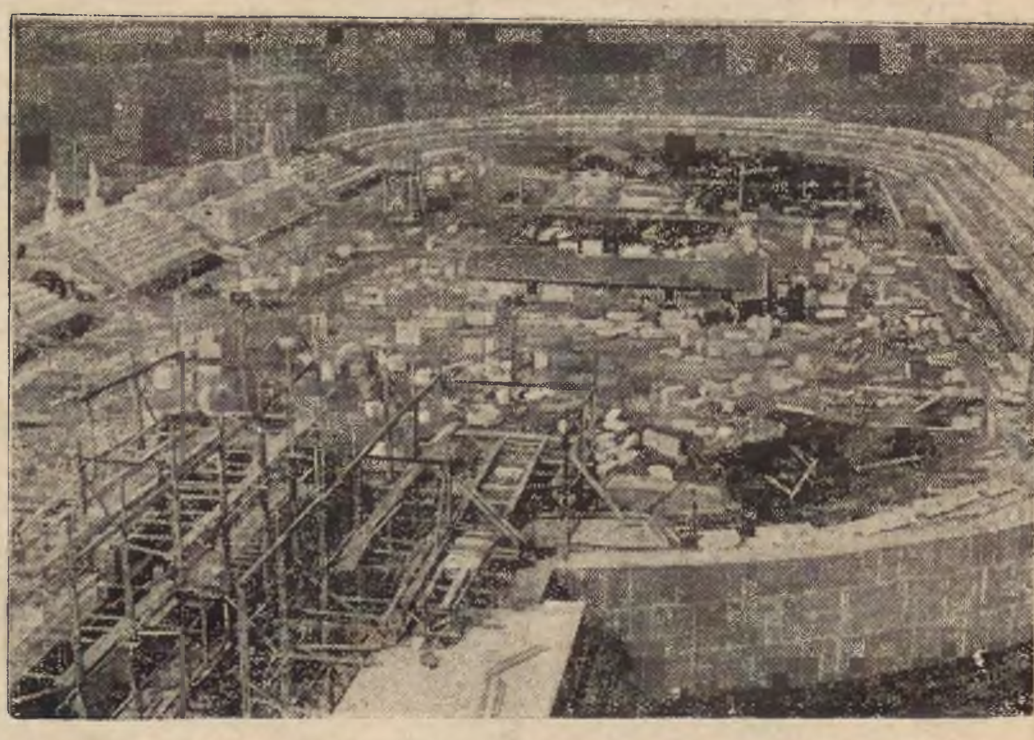
DROGIE ZAJĄCE.

— Doskonale, mężulku, żeś przywiózł z polowania dwa zające. Jutro będziemy mieli dzięki temu bardzo tani obiad.

— Gdzie on tam będzie tani? Na jednego zająca przypada po trzech postrzelonych ludzi z nagonki.

—o—

Budowa olbrzymiego stadjonu w Rzymie,



który zostanie wykonany w marmurze karyjskim. Na wierzchu ogrodzenia umieszczonych będzie 70 posągów, symbolizujących poszczególne krainy włoskie.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m za tekstem	— 15 gr.	Cała strona za tekstem . . . 250·— zł.
„ „ „ „ „ 65 „ nadesłane	— 40 „	Pół strony „ „ . . . 125·— „
„ „ „ „ „ „ „ w tekście, kronika	— 70 „	Ćwierć str. „ „ . . . 65·— „
„ „ „ „ „ „ „ po kronice	— 55 „	Jedna ósma strony za tekstem . . . 35·— „
„ „ „ „ „ „ „ na 1-szej str.	— 80 „	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . 600·— „

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.